

BÓG OJCIEC NAUCZYCIELEM I WYCHOWAWCĄ CZŁOWIEKA



Dr Waclaw Kędzior – KUL STALOWA WOLA

Ur. 1966 r. magister teologii, doktor pedagogiki katolickiej, katecheta RCEZ w Nisku. Wieloletni wychowawca dzieci i młodzieży. Od kilku lat zajmujący się problematyką subkultur, sekt, zniewoleń i uzależnień, głównie wśród młodzieży. Autor wielu publikacji naukowych i prasowych z dziedziny pedagogiki, katechetyki, teologii, psychologii. Podejmuje wiele inicjatyw w zakresie pomocy młodym ludziom od strony duchowej. Znany w środowisku jako specjalista od różnych zagrożeń dzieci i młodzieży. Organizator i uczestnik wielu konferencji, sesji naukowych, spotkań panelowych.

Katolickie wychowanie zawsze postulowało formację całego człowieka. Człowiek nie jest tylko istotą psychofizyczną, obdarzoną intelektem małą. Nie jest samym rozumem, sercem, wolą, czy po prostu, jak uważał twórca awerroizmu Singer z Brabancji, materią i pochodzącą od materii zniszczalną duszą. Nie jest także propozycją platońską, która wg całej tej tradycji (trwającej przecież do dziś), człowiek jest tym co bezpośrednio poznajemy. Jest zatem albo sumą cech, albo jednym i jednolitym obszarem doznań i oddziaływań, albo jest realnością. Owo „albo”, czyli skutek uznania dowolnej cechy za czynnik wyróżniający człowieka, posiada swe źródło w tym, że podmiot poznający ustala element dominujący w człowieku jako tzw. sens człowieka, gdyż niezależna od czynności poznania istota, różna od cech człowieka, znajduje się poza człowiekiem. Stanowi jego zewnętrzny model, matrycę, wzór, jakąś ogólną ideę¹. Z kolei Arystoteles i arystotelesicy odrzucają platoński sposób identyfiko-

wania człowieka oraz kwestionują platońskie ustalenia, kim jest człowiek. Głoszą natomiast, że to, kim jest człowiek, wyraża jego istota, która znajduje się w człowieku. Tej istoty nie konstytuuje nasze poznanie. Jest ona niezależnym od poznania podmiotem tego, co bezpośrednio poznajemy. Na tym podmiocie wspierają się cechy fizyczne człowieka, jedność obszaru doznań i oddziaływań, jego realność². Arystotelesowska koncepcja nie ma dzisiaj zastosowania, pozostaje jednak we wspomnianym trzynastowiecznym awerroizmie, który połączył wątki platońskie i arystotelesowskie.

Teoria osoby Akwinaty, a przede wszystkim spojrzenie na człowieka jako osobę była pierwsza w średniowieczu próbą odejścia od platońskiej koncepcji i prawdopodobnie jedyną. Teoria osoby u Tomasza oparła się teologicznej i platońskiej koncepcji osoby, dominującej u wczesnochrześcijańskich myślicieli. Św. Tomasz z Akwinu w swojej filozofii opowiedział się zdecydowanie po

¹ Por. M. Gogacz, *Kim jest człowiek*, Tekst przygotowany na posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej Sejmu do rozpatrzenia projektu ustawy o ochronie prawnej człowieka poczętego i złożony w Komisji na jej posiedzeniu. 20 lutego 1991, [http://www.tomizm.pl/\(12.12.2014\)](http://www.tomizm.pl/(12.12.2014)).

² Por., tamże.

stronie arystotelesowskiej. Arystotelizm zaś w wydaniu tomistycznym uległ radykalnej przemianie i w podstawowych dziełach metafizyki znacząco rozbudowany³. Myśl Tomasza staje się pierwszą autonomiczną i oryginalną filozofią świata zachodniego błędem jest identyfikowanie jej z Arystotelesem. Człowiek jest bytową jednością, zatem całość bytu ludzkiego nie może stanowić zlepek dwóch zupełnych substancji (ciała i duszy), lecz jest ścisłym zespoleniem, jednością dwóch czynników, które występują we wszystkich jestestwach cielesnych, mianowicie materii pierwszej i formie⁴. Człowiek, jeden konkretny i niepowtarzalny jest tym, który pojmuje i rozumie. Jest także tym, który czuje i doznaje zmysłowych wrażeń. Nie może jednak odbierać owych zmysłowych wrażeń bez ciała, dlatego zarówno ciało jak i dusza są przynależne ludzkemu bytowi i stanowią o jego integralności.

Sekularyzm i sekularyzacja powstały na skutek XVIII i XIX - wiecznych nurtów oświeceniowych, które charakteryzuje krytyka religii, zwłaszcza chrześcijaństwa łacińskiego i które swój wyraz znalazły już w krwawej rewolucji francuskiej. Rozwinięte później w refleksjach filozoficznych G. W. Hegla⁵, D. Hume, L. Feuerbacha - zwłaszcza w jego krytyce religii. Jednak źródła sekularyzmu, który zredukował osobę ludzką jedynie do sfery psychofizycznej należy poszukiwać znacznie wcześniej. Wskazywał je m. in. Jan Paweł II w książce „Pamięć i tożsamość”, gdzie poszukując źródeł zła, które w okrutny sposób zebrało żniwo w dwudziestowiecznej Euro-

pie, postawił taką tezę: „W ciągu lat, zrodziło się we mnie przeświadczenie, że ideologie zła są głęboko zakorzenione w dziejach europejskiej myśli filozoficznej”⁶. Papież ma na myśli dokonany przez Kartezjusza „przewrót filozoficzny”, w którym „Cogito ergo sum” przyniosło odwrócenie porządku w dziedzinie filozofowania. W okresie przedkartezjańskim filozofia, a więc myślenie (cogito) czy bardziej *cognosco* (poznaję) była przyporządkowana do *esse* czyli „być”, które było czym pierwotnym. W spojrzeniu Kartezjusza stało się czymś wtórnym, podczas gdy za pierwotne uważał *cogito*. „Wcześniej wszystko było interpretowane przez pryzmat istnienia (*esse*) i wszystko przez ten pryzmat się tłumaczyło. Bóg jako samoistne Istnienie (*Ens subistens*) stanowił nieodzowne oparcie dla każdego *ens non subistens*, *ens participatum*, czyli dla wszystkich bytów stworzonych, a więc także dla człowieka. Od Kartezjusza filozofia staje się nauką czystego myślenia: wszystko to co jest bytem (*esse*) – zarówno świat stworzony jak i Stwórca - pozostaje w polu *cogito* jako treść ludzkiej świadomości. Filozofia zajmuje się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią”⁷. Przewrót ten spowodował, że „człowiek został sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji; sam jako ten, który stanowi o tym co jest dobre a co złe”⁸. W owej przemianie teizmu w antropoteizm odrzucono Boga jako Stwórcę i zarazem człowieka oderwano od Stwórcy. Człowiek zostaje zredukowany do „rzeczy myślącej”, pozbawiony pierwiast-

³ Por. J. Grzybowski,

⁴ Por. S. Świerżawski, *Osoba ludzka - jej natura i zadania*, Znak 5 (1950) nr 26, s. 372.

⁵ Właściwie był on bardziej pastorem – teologiem protestanckim, niż filozofem. Jednak z uwagi na małe zdolności oratorskie, zajął się bardziej pisaniem niż kaznodziejstwem, które u reformatorów miało olbrzymie znaczenie (przyp. aut.)

⁶ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość: rozmowy na przełomie tysiącleci*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 16.

⁷ Tamże, s. 17.

⁸ Tamże, s. 19.

ka Bożej nadprzyrodzoności czyli obrazu na Jego podobieństwo. Od tego momentu to człowiek stwarza Boga na własne podobieństwo. Współczesność tak kształtuje rzeczywistość, by stworzyć cywilizację „która nie jest programowo ateistyczna, to jest na pewno pozytywistyczna i agnostyczna, skoro kieruje się zasadą: myśleć i działać tak, jakby Bóg nie istniał”⁹. Z tej perspektywy konieczna okazała się być edukacja młodych pokoleń, by wrastały w sekularystyczną rzeczywistość, która absolutyzuje właśnie owo „być”. Naturalizm J. J. Rousseau zapoczątkował nową erę edukacji, która podobnie jak kartezjuszowska rewolucja, miała na celu zupełne oderwanie człowieka od Absolutu, wychowując go poprzez homodeiczną, ideologiczną i utopijną antypedagogikę.

Współczesny liberalizm powoduje na niespotykaną dotychczas skalę chaos we wszystkich dziedzinach życia. Wszystko jest względne i nietrwałe z dominującą zasadą totalnej rewolucji przeciwko rozumowi, prawu, logice, etyce, kategorii jedności, tradycji, kulturze duchowej, prawdzie, życiu społecznemu i wszelkiej religii na rzecz jednej światowej ideologii określanej jako New Age. Edukacja staje się polem walki, na które wprowadza chaos, antypersonalizm, antyspołeczność, irracjonalizm, relatywizm, ucisk innych niemoralizm, ateizm i antyteizm¹⁰. Istota liberalnego wychowania nie jest łatwa do zdefiniowana, nie tylko z rozmaitości propozycji, które niejednokrotnie same się wykluczają, ale także wynikającej z nich chwiejności i wieloznaczności¹¹. Owe trudności wynikają również z osiągniętego dzisiaj przez liberalizm statusu ideologii przenikającej całą strukturę życia współczesnego świata do tego poziomu, iż ukształto-

wała się jako sekularna forma współczesnej cywilizacji euro-atlantycznej. Tak kształtowana rzeczywistość nie może przejść obojętnie wobec próby jej przeciwstawienia się. A taką jest klasyczna forma wychowania, oparta na chrześcijańskiej aksjologii i antropologii według której człowiek jest istotą złożoną, posiadającą duszę i ciało stanowiące jedność. Pedagogika katolicka zatem staje się głównym celem współczesnych antypedagogów, liberałów, genderystów, pseudonaukowców, które swe wywody opierają na fałszywych założeniach empirycznych, a którym poddają swoje tzw. badania i wywody naukowe. Bez pardonowe ataki na uczelnie i ludzi, którzy starają się w duchu katolickim wychowywać młode pokolenia, powodują, że nie tylko w Polsce ale i za granicą, właśnie przez polskich pseudopedagogów poddawani są różnego rodzaju szykanom, nawet przez wysoko postawionych hierarchów. Tym bardziej żałosny to i godny politowania stan świadomości. Trudno uwierzyć, że to wszystko ma służyć Bogu i człowiekowi. I dlatego właśnie coraz więcej ludzi przeżywa zupełny chaos aksjologiczny i popada w swoistą schizofrenię religijną, stając się ochrzczonym neopogańskim bez tożsamości społeczeństwem.

Wychowanie katolickie pokazuje przede wszystkim Boga, który jest absolutną tożsamością. I jest on objawiony w dosłownym tego słowa znaczeniu - Nauczycielem dla człowieka jako bytu stworzonego. Dlatego tylko Bogu przysługuje miano nauczyciela. W Bogu, w tym co jest dla edukacji najcenniejsze, Boski rozum i Jego bytowość są absolutną tożsamością¹². Podobnie Boska wolność a także Boża miłość są absolutną tożsamością. Zatem wychowanie katolic-

⁹ Jan Paweł II, tamże, s. 55.

¹⁰ Por. Cz. Bartnik, *Filozofia historii. Dzieła zebrane*, t. LXIV, s.550.

¹¹ Por. J. Bartyzel, *W gąszczu liberalizmów*, Lublin 2012, s. 238.

¹² Por. T. Guz, *Reforma Lutra i zanik wychowania*, Wykład wygłoszony na UKSW 17.05.2014 (archiwum autora).

kie posiada doskonały fundament w postaci Boga - Nauczyciela i jest On zarówno w wymiarze edukacyjnym jak i moralnym idealnym wzorcem dla pedagogiki. Edukacja kształci i wychowuje i w tym sensie Bóg jako absolutny, jedyny i największy autorytet jest zarówno podstawą jak i celem owego działania ludzkiego. Pedagogika Katolicka z jednej strony dostosowuje władzę poznawczą do otaczającej rzeczywistości (czyli do poznania prawdy), z drugiej zaś następuje uzgodnienie wolitywne (czy uzgodnienie miłości) to znaczy taka akomodacja człowieka jako osoby do pełnej rzeczywistości, aby można ją było nazwać postawą miłości. Te dwa obszary muszą ze sobą współpracować i nawzajem się przenikać.

Pedagogika Katolicka w Prawdzie kumuluje postawę intelektu poznającego, a w Miłości zawiera się cała postawa osoby ludzkiej w aspekcie wychowania moralnego. I tak mamy tylko jeden byt, który spełnia te wymogi w sposób absolutny. Jest nim Bóg, który się człowiekowi objawia i który właśnie dla człowieka staje się największym autorytetem zarówno moralnym jak i intelektualnym. Te dwa wymiary w których zawierają się wszystkie przymioty Boga, stają się dla wychowania katolickiego, które postuluje Pedagogika Katolicka, zasadniczą płaszczyzną oddziaływania wychowawczego oraz misją apostołską. Z owej fundamentalnej substancji Pedagogiki Katolickiej, w której jedynym Nauczycielem jest Bóg, wyłania się postać nauczyciela - człowieka, który jest tylko nauczycielem przez analogię. Zatem podstawowe podmioty pedagogiki: uczeń i nauczyciel, właśnie poprzez tę analogiczność, znajdują się w uniwersytecie Boga. To On jest tutaj, jak wspomniałem, treścią i celem

tej szkoły. Natomiast w dialektycznej teologii Lutra¹³ pojęciem kluczowym jest to, kim jest Bóg. Dla Lutra Bóg jest, przytaczając słowa T. Guza, tezą, że zanim stał się Bogiem, musiał stać się diabłem¹⁴. I tak zanim dobro stało się dobrem, musiało wprawdzie stać się złem, a prawda - prawdą, musiała wprawdzie stać się kłamstwem itd. Oznacza to, że dla Lutra konieczny był proces zmaterializowania czy precyzyjniej mówiąc „uświatowienia” Boga. Musiała wg Lutra nastąpić depersonalizacja Absolutu, i była to podstawowa kwestia w nauczaniu Lutra. Zatem skoro Bóg nie jest osobą - jest wszystkim co istnieje. Zdepersonalizowanie Boga i „włączenie” Go w rzeczywistość świata jest swoistym panteizmem. W takim widzeniu Boga, człowiek jest częścią zdeizowanego wszechświata, to znaczy, że jest częścią Boga. Widzimy zatem, że nowożytny idealizm jak i materializm posiada bardzo wyraźnie korzenie w luteranckiej koncepcji Absolutu. Są dziećmi protestanckiej teologii Marcina Lutra. Przenosząc ją na pole pedagogiki, można zauważyć, że współczesne systemy pedagogiczne, zwłaszcza powstające w obszarze szeroko rozumianej kultury zachodniej, są tworzone w oparciu właśnie o tę teologię, nawet jeśli nie są tego świadome. Dokonana sekularyzacja Boga spowodowała, że staje się On uprzedmiotowieniem do dyspozycji człowieka. Bóg nie jest bytem odwiecznym i doskonałym lecz procesem, czasem. Stąd nie może być mowy o wiecznym istnieniu Boga. Motorem tego procesu jest wymiar negatywności. Bóg Lutra musi stać się diabłem, gdyż ma on fundamentalne znaczenie w rozumieniu Boga przez Lutra. Absolut stając się złym duchem może dopiero wtedy się rozwijać. Hegel właśnie pokazuje istotę tej teologii. U niego

¹³ Konieczne jest odniesienie się i porównanie wychowania katolickiego z pedagogiką reformacji, gdyż wtedy można zrozumieć dzisiejsze jej skutki oraz otaczający nas smog teorii pedagogicznych, które w efekcie przynoszą odwrotny skutek niż to zakłada klasyczne wychowanie (przyj. aut.).

¹⁴ T. Guz, dz. cyt. A.A.

pierwszym synem Boga jest diabeł, który jest znacznie ważniejszym synem i siłą rozwoju ducha heglowskiego¹⁵. Jeżeli zatem zło musi konstytuować dobro, kłamstwo - prawdę, to pedagogika, która twierdzi że kształci intelektualnie, po prostu kłamie.

W takim rozumieniu wychowania o kształceniu nie może być mowy. Zaś formacja zmierza w zupełnie innym kierunku, niż wychowanie klasyczne. To jest sedno wspomnianych zachodnich systemów edukacyjnych, które oparte na protestanckiej teologii stały się antypedagogiczne. Przedstawiciele tych nurtów pełni są krytycyzmu wobec kształtowania i korygowania postaw ucznia. Wynika to właśnie z ukonstytuowania prawdy poprzez kłamstwo. Jeżeli wg Lutra istotą rozumu Boskiego jest sprzeczność, to załamuje się prawda. Dlatego tak ważna jest zasada tożsamości, gdyż wtedy istnieją podstawy edukacji ludzkiej opartej o prawdę. W antypedagogice nie ma miejsca na pojmowanie całości. Następuje edukacja fragmentaryczna, cząstkowa. Uwagę ucznia (studenta) jak i wykładowcy (nauczyciela) koncentruje się na fragmentach. Zacieśnia się ją tylko to pewnego odcinka nie wychodząc poza granice. Buduje się całość, lecz skonstruowaną z części. Jest to jednak tylko etap na drodze do całkowitej protestantyzacji nie tylko edukacji ale szerszej rzeczywistości. Ta rzeczywistość ma już swe przejawy wielu sytuacjach życia społecznego. Widać to na uczelniach, że ten, który głosi prawdę uważany jest za niebezpiecznego. Liczne przykłady eliminacji ze środowisk naukowych ludzi głoszących i postępujących w prawdzie (nawet na uczelniach katolickich w Polsce), mówią same za siebie. Podobnie dzieje się w ekonomii, w medycynie (przykład prof. Chazana), w prawie, bo o mediach czy polityce nie warto nawet wspomi-

nać. Jest to neomarksistowska, masońska rzeczywistość, której obszarem walki na pierwszym planie jest edukacja. Nie dziwi zatem zajadłość ataków znanych w Polsce antypedagogów na katolicki wymiar wychowania. Nie robi się tego wprost, lecz pod pretekstem np. nienaukowości realizuje się diabelski plan zniszczenia klasycznej pedagogiki, zwłaszcza w ujęciu katolickim.

Pedagogika Katolicka próbuje na nowo odzyskać absolutną tożsamość prawdy i bytu w Bogu Objawionym, by edukacja w sensie intelektu mogła przetrwać. Antypedagogika zrodzona na gruncie protestantyzmu wyklucza także drugi element edukacji, jakim jest formacja. W wychowaniu decydującym jest nie tylko to, że człowiek jest istotą rozumną, ale i wolną. A skoro wolną, to przecież moralną. Oznacza to, że zajmuje on stosunek wolitywny do rzeczywistości, którą on sam stanowi, którą stanowi drugi człowiek, wszechświat a przede wszystkim Trójjedyny Bóg. Klasycznie rozumiana moralność ma swój fundament w wolności ducha. Różni się ona od przekonania Arystotelesa, który dopatrywał się wolności w sferze zmysłów. Jednak Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie ukazuje człowiekowi, że sfera duchowa człowieka jest o wiele wartościowszą i bogatszą, niż istniejącego bytu jako intelekt. Być może Arystoteles obawiał się zubożenia czy zupełnej dewaluacji tej sfery, stąd odnosił się głównie do rozumu pochodzącego z zewnątrz, dzisiaj powiedzieć można - od Boga. A duch ludzki to także wolna wola. Jest to istotny fakt z punktu widzenia pedagogiki. Luter zakwestionował bytowość wolnej woli. Dlatego Luter zdefiniował człowieka jako „zwierzę pociągowe”¹⁶. Jeśli zredukuje się ducha jako byt posiadający wolną wolę, na oraz i podobieństwo Ducha Bożego, to wtedy pozostaje

¹⁵ Por., tamże.

¹⁶ Por., tamże.

redukcjonizm człowieka do poziomu zwierzęcia. Następuje zrównanie z innymi bytami żyjącymi na ziemi. I tutaj dochodzimy do zrozumienia, dlaczego tak podatny grunt znalazł darwinizm. Zresztą konsekwencje luteranckiej teologii w edukacji będą miały jeszcze głębsze następstwa, które dzisiaj spotykamy chociażby w ideologii genderowej. Człowiek zatem został zredukowany do siły pociągowej istniejącego kosmosu¹⁷. Tak zredukowany człowiek nie będzie zdolny do prawdziwej miłości, nie będzie w ogóle zdolny kochać Boga i człowieka, nie będzie zdolny do podjęcia zobowiązań na całe swe życie. Nie będzie w stanie realizować swego powołania ani w małżeństwie, ani w kapłaństwie i przede wszystkim powołania do bycia człowiekiem – bytem nieśmiertelnym, wolnym i rozumnym. Tak wychowywany człowiek nie będzie zdolny do tworzenia dobra, piękna, kultury. Nie będzie nie tylko zdolny do tworzenia, ale także do rozumienia i uczestnictwa w nich. Odrzucenie Boga jako Miłości jest odrzuceniem istoty człowieczeństwa, którą jest właśnie miłość. Człowiek stworzony z miłości przez Miłość tylko w miłości realizuje swe człowieczeństwo i do miłości jest wychowywany. Negacja Boga jest jednoznaczna z negacją człowieka jako bytu rozumnego, wolnego, miłującego i nieśmiertelnego. Jeżeli wychowanie, edukacja kreuje inne, obce tej prawdzie kierunki, to w konsekwencji zajmuje się tylko zwierzęcą sferą ludzkiego bytowania, której de facto nie ma. Czyli zajmuje się fikcją. A urzeczywistnianie fikcji to istota zła i grzechu. Zresztą czy można mówić o grzechu, jeśli dominantą we współczesnych systemach edukacyjnych są właśnie luteranckie podstawy antypedagogiki. Można, a nawet trzeba, tylko, że już nie zawsze wolno. I to nie tylko na zachodzie naszej cywilizacji.

Skutkiem katolickiego wychowania jest odnajdywanie prawdy i dobra. Edukacja zatem odnosić się będzie do poznania. Właściwe rozpoznanie ma prowadzić do trwania i wierności. Taki system edukacyjny będzie dążył do ukształtowania podmiotu zdolnego odnaleźć, przyjąć i żyć prawdą i dobrem. Wychowanie katolickie jest dzisiaj alternatywą na prymitywizację społeczeństw, prymitywizację edukacji. Jest odpowiedzią na negatywne skutki techniki emancypującej się spod norm etycznych, brutalności egoistycznej ekonomii czy narzucania tolerancji jako prawa do wszystkiego¹⁸. Pedagogika Katolicka uczy, zgodnie z magisterium Kościoła, że należy asystować wychowanekowi w jego rozwoju. Dodawać mu otuchy, zachęcać, wskazywać te wartości, które są prawdziwe czyli zakorzenione w Bogu. Jest to pomoc w nabywaniu właściwych osobie ludzkiej sprawności. I tutaj ogromną rolę mają do spełnienia wychowawcy, którzy powinni kontrolować nie tylko społeczno-intelektualny rozwój wychowanek ale i duchowy. Ma przekazywać przyrodzoną i nadprzyrodzoną prawdę o rzeczywistości, czyli kształcić intelekt. Filozofia klasyczna od Arystotelesa do Akwinaty pokazuje, że młody człowiek, dziecko, posiada władze duszy, które rozwijają się spontanicznie ale wymagane jest przy tym zewnętrzne kierownictwo. Człowiek przecież nie rodzi się w pełni posiadania władz swego ciała i swojej duszy czy swego rozumu i swej woli. Człowiek od początku swego istnienia posiada te władze ale tylko potencjalnie. Jest czystą kartą, która zostaje stopniowo zapisywana. Owo zapisywanie nie odbywa się samoistnie czy przypadkowo. Do tego potrzebny jest dobry wychowawca. Dopiero wraz z rozwojem, pod wpływem wychowania te możliwości się aktywizują.

¹⁷ Por., tamże.

¹⁸ Por. J. Zimny, *Współczesny model autorytetu nauczyciela*, KUL 2006, s. 8.

Pedagogika Katolicka postuluje formację całego człowieka. Jest to główny cel właściwie pojętego wychowania. Wychowanie intelektualne będzie troszczyć się o przekazanie wiedzy¹⁹, i jest zasadniczą częścią całego wykształcenia, pedagogiki. Przekazywana wiedza musi być zgodna z prawdą. Zatem musi być oparta na mocnych podstawach racjonalizmu. Jednak nie chodzi tutaj tylko o ukształtowanie podmiotu będącego chodzącą encyklopedią. Sama wiedza nie jest tutaj jedynym kryterium pedagogiki katolickiej. Dlatego nauczyciel w tym systemie nie ogranicza się tylko do jak najlepszego przekazania wiedzy i osiąganiu jak najwyższych ocen zdawalności podczas egzaminów. Człowiek posiada także wolę. I jest to niezwykle istotny czynnik w wychowaniu. Zatem kwestia edukacji dotyczy sfery woluntatywnej wychowanka, która ma prowadzić do aktu, do czynności. Jest to wychowanie do kreatywności i aktywności życiowej. Edukacja woli powinna odbywać się poprzez ukazywanie właściwych wzorców, dobrych przykładów, poprzez ćwiczenia i wymagania stawiane wychowankom. Młody człowiek musi być przygotowany, do podejmowania najważniejszych decyzji życiowych także poprzez dyscyplinę, trening wytrwałości, poprzez umiejętność narzucania sobie pewnych rygorów. Doskonale o tym wiedzą mistrzowie sportu. Gdyby w przygotowaniu mistrza świata zastosowano niektóre postulaty radykalnych antypedagogów, taki sportowiec nie tylko nie osiągnąłby niczego ale mógłby narazić się na utratę zdrowia czy życia.

Pedagogika Katolicka postuluje konkretne metody pracy i walkę z przeszkodami zarówno na polu poznania intelektualnego jak

i rozwoju psychicznego i duchowego. Owa trójdzielność stanowi w ostatecznie zintegrowaną całość osoby. Stąd różne wymiary pedagogiki katolickiej. Pedagogika katolicka odpowiada na wyzwania współczesnej szkoły. Oprócz rozwoju intelektualnego, kształtowania woli musi następować rozwój duchowy człowieka. To kształtowanie serca. Owo wychowanie przygotowuje człowieka do pełnienia ról życiowych, do właściwego realizowania swego powołania. Wychowuje do małżeństwa, kapłaństwa czy innych fundamentalnych ról społecznych. Wychowuje do uczciwości, przyjaźni, altruizmu a właściwie do miłości. Takie wychowanie pozwala osiągnąć prawdziwą dojrzałość osoby ludzkiej potrafiącej kochać Boga i drugiego człowieka. Wszystkie te czynniki wychowania stanowią w katolickim wychowaniu harmonię. Muszą ze sobą korelować i dopiero wtedy mówimy o wychowaniu jako systemie. Istota tego systemu jest wspólny cel. Każdy przedmiot, wszelkie zajęcia budują jedno wielkie dzieło edukacyjne. Taka zresztą była idea powstawania i funkcjonowania klasycznych uniwersytetów. Wiele kierunków - jeden cel, jedno dzieło. Pedagogika Katolicka ukazuje człowieka jako jedność. Człowiek jest jeden, jeden jest jego charakter, osobowość i ta prawda będzie miała szansę zaistnieć jeżeli będzie zgoda w nauce. Osoba i osobowość nauczyciela, jego światopogląd, etyka zawodowa, akceptowany system wartości, przygotowanie i zawodowe umiejętności a przede wszystkim jego autorytet odgrywają decydującą rolę w realizacji swego powołania²⁰. Jest gwarancją osiągnięcia celu edukacyjnego, jaki wyznacza pedagogika o której mowa. Rozbieżności zarówno

¹⁹ Przekazywanie wiedzy oparte jest na prawdzie, czyli nauce w pełni tego słowa znaczeniu. Stąd nie można uznać tych obszarów we współczesnej edukacji, których naukowość jest mglista, niepewna czy pozostaje czystą ideologią. Takim polem w edukacji jest dzisiaj gender, ale nie tylko (np. skrajny ewolucjonizm, pewne obszary psychologii, zwłaszcza psychoanalizy itp.), (przyp. aut.).

²⁰ Por. J. Zimny, dz. cyt., s. 113.

w postawie nauczyciela jak i w różnorodnych systemach szkolnych powodują zamęt i niejednoznaczność. Młody człowiek staje bezradny i zdezorientowany wobec niejasności rozwiązań, niejednoznaczności odpowiedzi, sprzeczności aksjologicznych. W labiryncie współczesnych zagrożeń pedagogicznych młody człowiek bez oparcia w Bogu odchodzi w egzystencjalną mgłę, krocząc bez celu.

Klasykzna nauka posiada jasno określony cel a pedagog katolicki ma poszukiwać prawdę a nie błądzić wśród różnych, zmieniających się opcjach, które często ukrywając swą podstępność, zawierającą toksyczność antypedagogiki. Owa toksyczność często przykrywana jest troską o biednego, poniżanego, wręcz krzyżowanego ucznia i jego rodzica przez ciemną i zacofaną pedagogikę, jak to określa jeden z czołowych przedstawicieli liberalnego wychowania w Polsce. Jako praktyk z wieloletnim stażem pedagogicznym czytając owe opinie, widząc prezentowane wyniki badań, śmiem twierdzić, że ten pan nie ma zielonego pojęcia o współczesnej szkole. Pracując na wszystkich szczeblach edukacji w Polsce (szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia i uniwersytet) budzi się we mnie wątpliwość w uczciwość badań i słuszność określenia „zielone pojęcie”. Otóż okazuje się, że polska szkoła to jedynie przemoc fizyczna nauczycieli wobec uczniów, przemoc psychiczna (tzw. przemoc w „białych rękawiczkach”) w postaci - obelg, pomówień, szantażu, gróźb, etykietowania, bagatelizowania, agresji słownej itp. (...), wśród najczęściej stosowanych przez nauczycieli praktyk poniżających godność ucznia występowały takie ich zachowania, jak: mściwość (83% wskazań), poniżanie uczniów (82%), złośliwość (79%),

wyśmiewanie uczniów (71%) oraz stawianie niesprawiedliwych ocen (67%) .Mieliśmy zatem do czynienia z zamierzoną lub niezamierzoną (afektywną) agresją czy wrogością nauczycieli w stosunku do uczniów, prowadzącą do ranienia wychowanków²¹. Gratuluję wehikułu czasu i koniecznie w tej dziedzinie należy się badaczom Nobel! Panie Profesorze dzisiejsza szkoła to anarchia, przemoc wobec nauczycieli (nie tylko słowna), siedlisko obskurantyzmu, uzależnień (narkomania), cięż małych, kombinat produkujący bezrobotnych i ignorantów, bo liczy się subwencja i koligacje z organem prowadzącym, a rodzice współpracują na poziomie kilku procent w trybie najczęściej rozszczeniowym. Nauczyciel zasypywany jest papierologią na rzecz pracy pedagogicznej. To wasze postulaty pozbawiły szkołę funkcji wychowawczej a edukacja w wielu z nich jest fikcją. Zdawalność na bardzo niskim poziomie prymitywnie przygotowywanych egzaminów mierzona jest liczbą zgłaszających się do egzaminów a nie realną liczbą kończących szkołę. Nauczyciel nie może nawet we własnej obronie pójść po pomoc do dyrektora, bo u słyszy, że na jego miejsce jest dwudziestu innych (oczywiście stażystów wykształconych na nibyuniwersytetach) którzy otrzymują żebracze wynagrodzenie. Pisanie, że „Wśród stosowanych przez nauczycieli form przemocy znalazły się m.in.: intrygi, kłamstwa, szantaż, manipulowanie (...) Współczesna polska szkoła jest społecznością pozornie solidarną, gdyż często jednoczy ją strach i przymus (...) Uczeń jest w porównaniu z nauczycielami nie tylko osobą o niższym poziomie rozwoju psychospołecznego²² jest nieznajomością meritum.

Współczesne szkolnictwo wyższe znajduje się w czwartej setce w rankingach mię-

²¹ Zob. B. Śliwerski, *Toksyczna szkoła (fragment)*, <http://toksycznaszkoła.pl/?m=sliferski> (12.12.2014).

²² Tamże.

dzynarodowych, a wraz z nim polski system nadawania tytułów naukowych. Nawet w tak krytykowanych uniwersytetach za granicą przez szanownych antypedagogów, doktoratów nie uzyskuje się w dziewięć miesięcy a habilitacji w niespełna 1,5 roku po doktoracie. W Polsce można, więc zróbmy raczej sobie rachunek sumienia! Analizując te wywody; dane z tzw. badań naukowych, nasuwa się następująca refleksja: kiedy zaczniemy badać zjawiska i opisywać rzeczywiste wyniki, miast dostosowywać metody (kombinować) do założonych wcześniej rezultatów? Toksyczna szkoła zaczyna się w toksycznych umysłach magnificencji profesorów. Takie jest moje skromne zdanie nauczyciela praktyka, nie naukowca. Na przestrzeni 10 ostatnich lat (także w ramach Pedagogiki Katolickiej) prowadzę badania nad stanem faktycznym polskiej edukacji z uwzględnieniem wszystkich czynników zmieniającej się rzeczywistości. Z każdym nowym rokiem szkolnym czy akademickim pojawiają się nowe zjawiska i inni uczniowie a dynamika zmian jest tak duża, że konkluzje większości badań często się deaktualizują. Podziwiam zatem zdolność docierania do XIX wiecznej rzeczywistości. Zaiste prawdziwy to dar.

Mam nadzieję, że troska i wrażliwość na sprawy ucznia i polskiej szkoły znajdzie swój wyraz w dostrzeżeniu również postępującej w szkołach demoralizacji seksualnej genderowców, w sekciarskich kursach pseudopedagogicznych, w organizowanych w szkołach szmańsko-okultystycznych zajęciach-seansach, w zmuszaniu nauczycieli i uczniów do masonskich filantropijnych akcji, w panteizacji environmentalistów, w bezkarnej dealerce narkotykowej i dopalaczy, w prezentach dla dzieci i pomocy naukowych dla nauczycieli w postaci „Wielkich ksiąg”, w finansowaniu ze środków europej-

skich i podatników propagandy tolerancji, absurdu gender, homoseksualizmu itp. Chyba, że o to chodzi w całym tym antypedagogicznym amoku...

STRESZCZENIE

Katolickie wychowanie zawsze postulowało formację całego człowieka. Od Kartezyusza filozofia staje się nauką czystego myślenia: wszystko to co jest bytem (*esse*) – zarówno świat stworzony jak i Stwórca - pozostaje w polu *cogito* jako treść ludzkiej świadomości. Filozofia zajmuje się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią. Przewrót ten spowodował, że człowiek został sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji; sam jako ten, który stanowi o tym co jest dobre a co złe. W owej przemianie teizmu w antropoteizm odrzucono Boga jako Stwórcę i zarazem człowieka oderwano od Stwórcy. Człowiek zostaje zredukowany do „rzeczy myślącej”, pozbawiony pierwiastka Bożej nadprzyrodzoności czyli obrazu na Jego podobieństwo. Od tego momentu to człowiek stwarza Boga na własne podobieństwo. Współczesność tak kształtuje rzeczywistość, by stworzyć cywilizację która nie jest programowo ateistyczna, to jest na pewno pozytywistyczna i agnostyczna, skoro kieruje się zasadą: myśleć i działać tak, jakby Bóg nie istniał.

Klasyczna forma wychowania, oparta na chrześcijańskiej aksjologii i antropologii postuluje, że człowiek jest istotą złożoną, posiadającą duszę i ciało stanowiące jedność. Pedagogika katolicka zatem staje się głównym celem ataku współczesnych antypedagogów, liberałów, genderystów, pseudonaukowców, które swe wywody opierają na fałszywych założeniach empirycznych, a którym poddają swoje tzw. badania i wywody naukowe. Bez pardonowe ataki na uczelnie

i ludzi, którzy starają się w duchu katolickim wychowywać młode pokolenia, powodują, że nie tylko w Polsce ale i za granicą, właśnie przez polskich pseudopedagogów poddawani są różnego rodzaju szykanom, nawet przez wysoko postawionych hierarchów.

Wychowanie katolickie pokazuje przede wszystkim Boga, który jest absolutną tożsamością. I jest on objawiony w dosłownym tego słowa znaczeniu - Nauczycielem dla człowieka jako bytu stworzonego. **Dlatego tylko Bogu przysługuje miano nauczyciela.** W Bogu, w tym co jest dla edukacji najcenniejsze, Boski rozum i Jego bytowość są absolutną tożsamością. Podobnie Boska wolność a także Boża miłość są absolutną tożsamością. Zatem wychowanie katolickie posiada doskonały fundament w postaci Boga - Nauczyciela i jest On zarówno w wymiarze edukacyjnym jak i moralnym idealnym wzorcem dla pedagogiki. Edukacja kształci i wychowuje i w tym sensie Bóg jako absolutny, jedyny i największy autorytet jest zarówno podstawą jak i celem owego działania ludzkiego.

Pedagogika Katolicka w Prawdzie kumuluje postawę intelektu poznającego, a w Miłości zawiera się cała postawa osoby ludzkiej w aspekcie wychowania moralnego. I tak mamy tylko jeden byt, który spełnia te wymogi w sposób absolutny. Jest nim Bóg, który się człowiekowi objawia i który właśnie dla człowieka staje się największym autorytetem zarówno moralnym jak i intelektualnym. Te dwa wymiary w których zawierają się wszystkie przymioty Boga, stają się dla wychowania katolickiego, które postuluje Pedagogika Katolicka, zasadniczą płaszczyzną oddziaływania wychowawczego oraz misją apostołską. Z owej fundamentalnej substancji Pedagogiki Katolickiej, w której jedynym Nauczycielem

jest Bóg, wyłania się postać nauczyciela - człowieka, który jest tylko nauczycielem przez analogię. Zatem podstawowe podmioty pedagogiki: uczeń i nauczyciel, właśnie poprzez tę analogiczność, znajdują się w uniwersytecie Boga.

SUMMARY

God the Father educator Man

Catholic education has always postulated the formation of the whole person. The classic form of education based on Christian axiology and anthropology postulates that man is a complex, having a soul and body representing unity.

Modern liberalism cause unprecedented chaos in all areas of life. Everything is relative and impermanent the dominant principle of total revolution against reason, law, logic, ethics, category of unity, tradition, culture, spiritual, truth, social life and all religion in favor of a one world ideology referred to as New Age. Education becomes a battlefield, which introduces chaos, antypersonalism, irrationalism, relativism, oppression Moral nihilism and atheism other.

Catholic education shows above all a God who is the absolute identity. And it is revealed in the literal sense of the word - Teacher for man as a being created. Therefore, only God has the name of the teacher. In God, in what is the most valuable education, and His divine reasoning are an absolute identity. God's freedom and God's love is absolute identity. Therefore, Catholic education has an excellent foundation in the form of God - Teacher and He is both an educational and moral ideal model for education. Education provides education and train and in this sense, God as an absolute, unique and highest authority is both the foundation and the goal of a human action.